Nr 243 Krakow. Wtorek 24 Października 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedyńczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. **Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym.**

Kłamstwa polityczne.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 21 października.

Geszefciarska prasa niemiecko-liberalna i zacietrzewione organa radykałów niemieckich rozpisują się w kilkuszpaltowych artykułach o wyborze pierwszego wice-prezydenta Izby, podnosąc tę sprawę do niebywałego znaczenia politycznego. Nie trudno odgadnąć przyczynę tej taktyki. Opozycya niemiecka, w żaden sposób nie może wyborców przekonać, że zniesienie rozporządzeń językowych jest tak ogromną zdobyczą polityczną, pragnęliby więc łudzić ich potrzebą nowej walki. Wyborcy radykałów niemieckich widocznie poznali się na tem, że korzyść z cofnięcia rozporządzeń językowych nie stoi w żadnym stosunku do tych walk parlamentarnych i w konsekwencyi tychże utraconych swobód konstytucyjnych, — szybko tedy trzeba się postarać o świeży materyał wybuchowy. Znalazł się on snadnie z okazyi wyboru pierwszego wice-prezydenta Izby. Ponieważ jednak obstrukcyoniści niemieccy w kwestyi tej postąpili niezręcznie i nietaktownie i tylko przez to rozbicie się kompromisu z prawicą wywołali, przeto musieli wymyśleć cały system różnych kłamstw i z nim rozpoczęli nową kampanię publicystyczną i parlamentarną przeciw złączonym stronnictwom prawicy.

Nieprawdą jest bowiem, jakoby „toczyły się rokowania“ między opozycyą a prawicą; natomiast prawdą jest, że opozycya wystosowała do komisyi wykonawczej prawicy szereg żądań w formie *ultimatum.* Jednemu z tych żądań, to jest usunięcia Feryancicza uczyniono zadość, mimo olbrzymich trudności i oporu Słowieńców i Czechów. Można więc było się spodziewać, że obstrukcya zadowolni się tym sukcesem i odstąpi od kandydatury p. Pradego, jednego z najzacieklejszych wrogów Czechów i Słowian wogóle. Ponieważ zaś rozpasanie ultrasów niemieckich nie zna granic, — i od tej kandydatury pod żadnym warunkiem odstąpić nie chcieli, przeto większość ze względu na to, że w jednym punkcie żądaniom opozycyi zadość uczyniła, — musiała resztę buńczucznych żądań lewicy odrzucić.

Tak się sprawa miała w istocie. Pisma niemieckie przedstawienie przebiegu tej sprawy rozpoczęły od kłamstwa najwidoczniej w tym celu, żeby na niem oprzeć mogły resztę fałszów, któremiby całą nieudolność i polityczną nicość swoich patronów zamarkowały. Fałszem są tedy wszystkie doniesienia o stanowisku polskich członków komisyi parlamentarnej prawicy i Koła polskiego; fałszem *via* Budapeszt publiczności niemieckiej podana wiadomość — „o dwóch kierunkach wśród prawicy i ich przywódcach“ i t. p. plotki. Kierunek jest jeden. Wszystkie stronnictwa prawicy pragną spokoju i spokojnej pracy. Prawdą atoli jest, że w każdem z tych stronnictw są desperaci, których żywiołem intryga. Ci też psują każdą robotę pojednawczą, posługując się przytem naszą najlepszą przyjaciółką, *Nową Pressą.* Kto nie chce wierzyć, niech przeczyta relacyę o, poufnej *nota bene,*— dyskusyi z okazyi rokowań pp. Bilińskiego i Sokołowskiego z członkami opozycyjnych klubów polskich w dzisiejszem wieczornem wydaniu tego pisma. W relacyi tej jest mowa o „własnych wrogach“, — a zdaje się, że ją „własny wróg“ podał wrogiej nam *Nowej Pressie...*

Niedyskrecye i postrachy.

(Korespondencya „N. Reformy“.)

Wiedeń, 23 października.

(B.) Wiadomość o traktowaniu Koła polskiego z ludowcami puszczona w świat najniepotrzebniej i najniezręczniej przez korespondenta do *Gazety Narodowej* wywołała hałas wielki w dziennikach. Przyzwyczajono się u nas każdemu niemal działaniu politycznemu poddawać niskie, brudne pobudki, szafować słowami: zdrada lub przekupstwo, posądzać ludzi najuczciwszych nawet o samolubne, osobiste cele. W ten sposób zatruwa się całe życie polityczne, zniechęca się tych, co działają w najlepszej wierze.

Nikt chyba nie zaprzeczy, że połączenie wszystkich stronnictw polskich w parlamencie będących, miałoby niezmiernie doniosłe znaczenie. Stałoby się to, do czego oddawna dążymy. Akcya z ludowcami i Stojałowszczykami była też podjęta w tym duchu a nie ulega żadnej wątpliwości, że tak z jednej, jak i z drugiej strony istniała i istnieje jeszcze skłonność pojednawcza. Oczywiście nieprzyjaciele nasi uczynili wszystko, aby do tego niedopuścić. Nie chcemy twierdzić stanowczo, że korespondencya do *Gazety Narodowej* z tego pochodziła źródła, charakterystycznem jest jednak, że rzecz, poufnie w Kole traktowana, ujrzała światło dzienne w tym, a nie w innym dzienniku.

Nie dosyć na tem. Po ukończeniu ostatniego posiedzenia Izby, kiedy już posłowie rozeszli się, odbył hr. Clary długą, bo całogodzinną niemal konferencyą z posłem Mengerem, który bezpośrednio udał się do siedzacych jeszcze w sali naszych posłów włościańskich i zaczął im przedstawiać, że niepowinni wstępować do Koła polskiego, albowiem dn. 15 listopada (!!) odbędą się nowe wybory do parlamentu, a wtedy rząd postara się, aby reprezentacya ludowa była liczniejsza, niż dotąd. W dwie godziny później zebrała się znana już konferencya ludowców z reprezentantami Koła polskiego, a jaki był jej rezultat o tem doniósł już *Kuryer Lwowski.* Zwyciężyła zasada *divide et impera,* chociaż powiedzieć nie można, że porozumienie rozchwiało się zupełnie.

Wieść o rozwiązaniu Izby i nowych wyborach, puszczono dla zastraszenia Polaków i dla zjednania sobie ludowców. W istocie rzecz ma się cokolwiek inaczej. Ani rząd, ani nikt w Izbie nowych wyborów sobie nie życzy, bo wypadłyby one na korzyść Schönererowców i radykałów czeskich.

Regulacya płac urzędników kolejowych.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 22 października.

Okólnikiem, datowanym z dnia 20 b. m.*), zapowiedział p. Wittek, minister kolei żelaznych, podwładnym sobie organom, że od d. 1 listopada b. r. nastąpi regulacya płac urzędników, podurzędników i służby zatrudnionej przy kolejach żelaznych, będących własnością państwa w Austryi. Na wstępie do owego okólnika przyznaje minister, iż osiągnięty przez niego w tym kierunku rezultat jest bardzo niewielki, co tłómaczy złym stanem finansów monarchii wogóle, oraz małym zyskiem, jaki państwo ze swych kolei otrzymuje. Wreszcie, jako trzeci powód tej połowicznej regulacyi podaje p. Wittek okoliczność, że pociągnie ona za sobą wydatek roczny w kwocie 2½ miliona złr. W dalszym ciągu tłómaczy się p. Wittek z powodów, które wpłynęły na to, że w nowej regulacyi pozbawiono 40.000 urzędników, podurzędników i t. d. kolei żelaznych państwowych pewnych dodatków i dochodów pobocznych, jakie dotąd pobierali. Wreszcie pociesza minister swych podwładnych w ten sposób, że wprawdzie gorzej są uposażeni, niż urzędnicy państwowi, lecz, że powinni spodziewać się w przyszłości zrównania się z niemi w dochodach.

Wedle szematu, dołączonego do cyrkularza, urzędnicy kolei państwowych dzielić się będą na sześć klas służbowych (odpada dotąd istniejąca IV. klasa, a mianowicie:

A. Starszy inspektor (kl. 5) pobory: 7600, 7000 i 6400 koron, awans po 5 latach; inspektor (kl. VI.) 5600 K, 5200, 4800, awans po 5 latach; sekretarz kolejowy, starszy komisarz budowy i maszyn, starszy geometra i rewident, starszy oficyał (kl. VII.), 4400 K, 4000, 3600, awans po 4 latach; komisarz kolejowy, budowy, maszyn i t. d. (kl. VIII) 3200 K, 3000, 2800, awans po 3 latach; koncepista kolejowy, adjunkt budowy i t. d. (kl. IX.) 2600 K, 2400, 2200, awans po 3 latach; koncypient kolejowy, asystent budowy, maszyn i t. d. (kl. X.) 2000 K, 1800, 1600, 1400, awans po 3 latach.

B. Podurzędnicy będą podzieleni na pięć kategoryj. Pobory ich wynosić będą: Werkmistrz w warsztatach i majster maszyn (kat. I) 2600 K, 2400, awans po 5 latach; banmistrz maszynista, rewizor wozów. pociągów, kancelista i t. d. (kat. II.) 2200 K, 2000, awans po 5 latach; starszy konduktor, wagenmajster i t. d. (kat III) 1800 K, 1600, awans po 4 latach; kategorya IV., jak poprzednia, należą do niej także ekspedyenci stacyjni i kierownicy stacyj, jak długo ten rodzaj służby istnieć będzie, 1400 K, 1300, awans co 4 lata; banmistrz, maszynista, starszy zwrotniczy i t. d. (kat. V. 1200 K, 1100, awans co 3 lata.

C. Służba kolejowa zostanie podzieloną na sześć kategoryj, a mianowicie: zastępca maszynisty, dozorca stacyjny, dozorca maszyn, starszy palacz i t. d. (kat. I.) 1.600 K 1.5000 awans co pięć lat; palacz, dozorca oświetlenia i t. d. (kat. II.) 1.400 K 1.300, awans co pięć lat; ślusarz i kontrolor zwrotnic, konduktor, pomocnik stacyjny i t. d. 1.200 K 1.100, awans po czterech latach; (kat. IV.) jak poprzednio przytem służący stacyjny, lampiarz i t. d. 1.000 K 900, awans po czterech latach; ślusarz, pomocnik warsztatowy, pomocnik magazynowy i t. d. (kat. V) 800 K 700, awans po dwóch latach; zwrotniczy i dozorca (kat. VI) 900 K 800, 720, 648, 576, awans co pięć lat.

W porównaniu z płacami dotychczasowemi zostaną pobory podwyższone w następujący sposób.

A. Urzędnicy. Z dotychczasowych 1 000 K na 1.400 (więcej o 400 K); z 1.200 K na 1.600 (+ 400); z 1.400 na 1.800 + 400); 1.600 K na 2.000 (+ 400); 1.800 na 2.200 (+ 400); z 2.000 K na 2.200 (+ 200); z 2.200 K na 2.400 (+ 200); z 2.400 K na 2.600 (+ 200); z 2.600 K na 2.800 (+ 200); z 2.800 K na 3.000 (+200); z 3.000 K na 3 200 (+ 200); z 3.200 K na 3.600 (+ 400); z 3.600 K na 4.000 (+ 400); z 4.000 K na 4.400 (+ 400); z 4.400 K na 4.800 (+ 400) z 4.800 K na 5 200 (+ 400); z 5.200 K na 5.600 (+ 400); 5.600 K na 6 000 (+ 400); z 6 000 K na 6.400 (+ 400); z 6 600 K. na 7.000 (+ 400); z 7.200 K na 7.600 (+ 400).

B. Podurzędnicy. Z 1000 K na 1100 K (więcej o 100 K); z 1100 K na 1200 K. (+ 100 K); z 1200 K na 1300 K (+ 100); z 1300 K na 1400 K (+ 1000); z 1400 K na 1600 K (+ 200); 1500 K na 1600 K (+ 100); z 1600 K na 1800 K (+ 200); z 1700 K na 1800 K (+ 100); z 1800 K na 2000 K (+ 200); z 2000 K na 2200 K (+ 200); z 2200 K na 2400 K (+ 200); z 2400 K na 2600 K (+ 200).

C. Służba. Pobory sług, znajdujących się w kategoryi I., II., III., IV. i V. podwyższone zostaną: z 504 K na 576 K (więcej o 72); z 576 K na 648 K (+ 72); z 600 K na 700 K (+ 100); z 700 K na 800 K (+ 100); z 800 K na 900 K (+ 100); z 900 K na 1000 K (+ 100); z 1000 K na 1100 K (+ 100); z 1100 K na 1200 K (+ 100); z 1200 K na 1300 K (+ 100) z 1300 K na 1400 K (+ 100); z 1400 K na 1500 K (+ 100); z 1500 K na 1600 K (+ 100).

W dalszym ciągu dowiadujemy się z cyrkularza, że w przyszłości aspiranci na urzędników będą musieli odbyć praktykę dwuletnią i że po złożeniu egzaminu telegraficznego otrzymają adjutum miesięcznie w kwocie 60 K, a po złożeniu egzaminu z ruchu 100 K; tak zwani wolenterzy nie będą otrzymywać żadnego wynagrodzenia. Kwaterowe w powyższym cyrkularzu uwidocznione jest tylko dla Wiednia.

*) *Amtsblatt des k. k. Eisenbahnministeriums,* LIII Stück, 21. October 1899.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 19 października.

(Koło polskie a społeczeństwo. — Potrzeba reformy. — Prusofilizm „Dziennika Kujawskiego“.)

(R.) Nasze polityczne stosunki zaczynają się wyjaśniać; mam oczywiście na myśli nie zewnętrzne, lecz wewnętrzne. Nietylko z dołu, jak dotąd, wołają o ich reformę, ale i u góry potrzeba tej reformy coraz ogólniej jest uznawaną. Z poczucia tej potrzeby wyszła inicyatywa do urządzenia pierwszego w Księstwie wiecu generalnego, tak doskonale zorganizowanego, że byli na nim reprezentanci wszystkich gmin i miast naszej dzielnicy, przyczem nasze warstwy ludowe dobrze do akcyi politycznej uruchomiono. Owocem tego wiecu wielkiego w Poznaniu, na którym omówiono wyczerpująco położenie całego społeczeństwa, będą teraz wiece powiatowe i lokalne, na których wytoczone będą wszystkie bieżące sprawy ściślejszych obwodów, jako materyał dla późniejszego wiecu generalnego za rok lub dwa lata, oraz jako materyał dla posłów naszych i prasy. Pierwszy taki wiec powiatowy odbędzie się w Witkowie dnia 29 b. m.

Teraz przyszła kolej na reformę stosunku naszych Kół poselskich do społeczeństwa. Kwestytę tę palącą poruszono najprzód w *Kraju,* a za nim poszły: *Dziennik Poznański, Kuryer Poznański* i *Wielkopolanin,* dowodząc, że dotychczasowy stosunek posłów do społeczeństwa jest niemożliwy. Pisma przeciwnego obozu utrzymywały ciągle tosamo, więc nareszcie w tym względzie nastąpiła u nas jedność zdania, więc reformie tego stosunku nic obecnie nie stoi na przeszkodzie, byle po słowach nastąpiły czyny i Koła nasze, sejmowe i parlamentarne, do słusznego żądania ogółu wyborców się zastosowały. Same one chyba uznają, że tak dalej iść nie może, że nie mogą uchodzić za jakiś w mgle ponad społeczeństwem unoszący się areopag, zupełnie od niego oderwany, bez żadnego prawie z niem kontaktu. Jeszcze niedawno wykazywałem na tem miejscu przy sposobności sprawy kanałowej w Sejmie pruskim, że opinia nasza do ostatniej chwili nie wiedziała, jak Koło polskie będzie głosowało i że Koło nie uważało za stosowne wysondować w tym względzie opinii. Cała robota Kół naszych była dotąd dorywczą, bez planu i programu. Od przypadku do przypadku nasz areopag poselski prowadził swoją politykę, nie pytając wcale mandantów swoich o zdanie, ani tłomacząc przed nimi swoich postanowień. Faktem jest, że są posłowie, których wyborcy dotąd nie widzieli. należy do nich np. ks. prałat Strychal, który wybrany został posłem w okręgu śremsko średzkim, mimo że się wyborcom wcale nie przedstawił. Takiego posła miał także powiat ostrowski.

Pierwszy krok naprawy w tym względzie czyni obecnie poseł, dyrektor Grabski z Gniezna, który referować będzie o położeniu politycznem na wspomnianym wyżej wiecu powiatowym w Witkowie.

Jak nas cieszy ten dodatni objaw, tak oburza wszystkich, zdrowo myślących obywateli, smutny objaw depprawacyi narodowej inowrocławskich prusofilów, rej wodzących w *Dzienniku Kujawskim. Nowa Reforma* należycie już oceniła robotę tych kondotierów politycznych, którzy w chwili, gdy całe społeczeństwo stanęło znowu silnie na gruncie narodowym, — i gdy stronnictwo, tak zw. ugodowe, znowu na ten grunt wróciło, uprawiają na własną rękę politykę najwstrętniejszego serwilizmu wobec rządu, agitując wręcz na rzecz postawienia i wzięcia udziału w akcie odsłonięcia pomnika cesarza Wilhelma I, za którego rządów rozpoczęło się srogie prześladowanie Polaków. To, co wyprawia obecnie *Dziennik Kujawski,* jest daleko gorszem od wszystkich wybryków naszych byłych ugodowców, bo to, co oni czynili, było tylko środkiem politycznym, dla złudnego, jak się okazało, celu polepszenia doli społeczeństwa. Tymczasem mała garstka pseudo-polityków, wiodąca rej w *Dzienniku Kujawskim,* uprawia czysto osobistą politykę — w celach chyba samolubnych, bo nie rozumiemy, jaka ma wyniknąć dla społeczeństwa korzyść z udziału naszych Kujawiaków w manifestacyi na cześć Wilhelma I, który w prześladowaniu Polaków był tak powolnem narzędziem w ręku krzyżaka Bismarcka. Żadne uczciwe pismo polskie w zaborze pruskim nie dało się jeszcze nająć do tak ohydnej roboty, i całe też społeczeństwo i cała prasa polska ten niczem niewytłómaczony serwilizm *Dziennika Kujawskiego* jak najsurowiej potępia, a jeżeli temu oburzeniu nie daje odpowiedniego wyrazu, to czyni to tylko przez wzgląd na prokuratora, bo nic łatwiejszego dziś w Prusach, jak dostać się do więzienia, za obrazę majestatu, choćby zmarłego cesarza.

Winienem wam jednak zwrócić uwagę, że niesłusznie posądziliście p. Józefa Kościelskiego o jakiś udział w tej sprawie. P. Kościelski jest wprawdzie akcyonaryuszem tego pisma, lecz na redakcyę tego pisma wpływu najmniejszego nie wywiera. Wogóle w ostatnim czasie przestał się trudnić polityką i zajmuje się więcej swemi dobrami i popieraniem przemysłu polskiego. Matadorami prusofilizmu *Dziennika Kujawskiego* są: dyrektor cukrowni kruświckiej p Lucyan Grabski i proboszcz inowrocławski ks. Laubitz. Mianowicie ostatni z nich stał się po otrzymaniu tłustego probostwa inowrocławskiego prusofilem *pursang.* — Mówią, że marzy o osiągnięciu w przyszłości wyższego dostojeństwa kościelnego i dlatego tak się ubiega o względy władz pruskich.

Pocieszającem jest tylko, że pismo to w tym względzie stanowi w całej prasie polskiej zaboru pruskiego jedyny, niechlubny wyjątek. Że mu jego serwilizm i prusofilizm nie wyjdzie na dobre, pokaże się to przy najbliższej zmianie abonamentu. Nasze patryotyczne pisma ludowe nie zaniedbają pewnie wyzyskać tej sposobności.

Staroczesi o sytuacyi.

(Telegram N. Reformy).

Praga, 23 października.

Staroczesi dali znak życia. Ostatni raz obradowali 18 listopada 1894 r., a potem 7 lutego 1897. Zniesienie rozporządzeń językowych, jako dotkliwa klęska narodowa, skłoniło „stronnictwo narodowe“ — taką jest urzędowa nazwa Staroczechów, — do wypowiedzenia swej opinii. Mężowie zaufania tego stronnictwa odbyli tu wczoraj zgromadzenie i, po dłuższych rozprawach, jednomyślnie przez aklamacyę uchwalili rezolucyę, która brzmi:

Wiec mężów zaufania stronnictwa narodowego uchwalił deklaracyę tej treści:

1) Rozporządzenia językowe dla Czech i Moraw były tylko tymczasowem przeprowadzeniem równouprawnienia, konstytucyjnie zagwarantowanego w 19 artykule ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa. Odwołanie tych rozporządzeń, bez równoczesnego zastąpienia ich przynajmniej równej wartości zarządzeniami, jest naruszeniem naszych praw historycznych i konstytucyjnych, które, jako spowodowane czynami gwałtu przeciw parlamentowi i rządowi, stanowi krok ryzykowny i niebezpieczny, który zdolny jest obniżyć powagę państwa i zachwiać zaufaniem w spokojny i zasadom konstytucyi odpowiadający rozwój. Tem usilniej przeto obecnie dążyć należy do przeprowadzenia pełnego równouprawnienia. w Czechach, na Morawach i Śląsku.

2) Jeżeli uzupełnienie rozporządzeń językowych uważaćby miano za ważną zdobycz stronnictwa, które w ostatnich latach w Czechach i na Morawach dominujące zajmowało stanowisko, w takim razie, po cofnięciu tych rozporządzeń, przyznać trzeba, że nasze zecięte, bezwzględne walki były bezowocne; nie ukształtowały one korzystniej stosunków naszego narodu ani nie ubezpieczyły jego praw językowych, natomiast, wskutek rozdrażnienia stronnictw, niezmiernie utrudniły porozumienie obu szczepów kraj zamieszkujących.

3) Uchwała mężów zaufania stronnictwa narodowo postępowego (staroczeskiego; *przyp. red*), w kwestyi obecnej sytuacyi, zgadza się z naszemi zapatrywaniami. Z całem uznaniem witamy uchwałę przedstawicieli czeskich konserwatywnych właścicieli wielkich posiadłości, którzy po męsku i z godnością musieli dać wyraz przekonaniom najszerszych warstw naszego narodu.

4) Ukończony obecnie okres czasu wykazuje konieczność pozostania przy tej polityce, która stopniowo prowadzi do odzyskania praw utraconych; teraźniejszej więc delegacyi czeskiej, jako akt rozumu stanu, zalecić należy odnowienie związku Czechów z istniejącą większością Izby posłów, tem więcej, że związek ten, jak dawniej tak i teraz, najlepiej zadość czyni interesom państwa i większości jego ludów, a utrzymanie go na podstawie programowego projektu adresu jest nieuniknioną koniecznością dla państwa, kraju i narodów.

5) W przekonaniu, że powody zawikłania konstytucyjnego wypływają z niesprawiedliwej i tendencyjnie zestawionej ordynacyi wyborczej, która nadto wobec w ostatnich latach dokonanych zmian wśród wyborców i wobec programu socyalnego, jest przestarzałą; nakładamy na naszą delegacyę obowiązek reformy ordynacyi wyborczej w duchu sprawiedliwości dla wszystkich klas obywateli państwa, aby wszystkie czynniki życia publicznego otrzymały odpowiednią reprezentacyę, żadna klasa nie była forytowaną i żadna skrzywdzoną.

6) Za najważniejsze zadanie wszystkich czeskich polityków uważamy zakończenie narodowościowych niesnasek z niemieckiemi współobywatelami, które stały się już obawy budzącą chorobą naszej ojczyzny i państwa, z którem istnienie naszego narodu jest związane; spór ten, skutkiem agitacyi jednego stronnictwa, agitacyi mającej znamiona zdrady stanu a niestety zbyt pobłażliwie traktowanej, staje się już przedmiotem polityki zewnętrznej. Oświadczamy publicznie, otwarcie i stanowczo, że z tą partyą ani z tymi, którzy *volens nolens* ulegają jej teroryzmowi, nie szukamy porozumienia, gdyż oni otwarcie dążą do ujarzmienia i zniszczenia naszego narodu. Szczerze natomiast pragniemy zgody z tymi obywatelami niemieckiemi, którzy uczciwie występują za utrzymaniem niezależnej Austryi, oraz za ścisłem przestrzeganiem konstytucyi a zatem i praw przez nią narodowi naszemu nadanych.

Stojąc niezmiennie na gruncie czeskiego prawa państwowego, odpieramy zarzut, jakoby wprowadzenie tegoż oznaczać miało stworzenie uprzywilejowanego stanowiska dla narodowości czeskiej. W akcie tym widzimy nierozerwalny węzeł z dynastyą i państwem przy równoczesnej wewnętrznej niezależności, która obu, kraje korony czeskiej zamieszkującym, równouprawnionym ludom zapewni swobodny rozwój sił kulturnych i ekonomicznych.

7) Trudne to zadania, ich przeprowadzenie jednak jest dla narodu naszego niezbędne. że tak powiemy, jest koniecznością życiową. Groza sytuacyi upomina i wzywa wszystkie stronnictwa naszego narodu do zgody, do wspólnej pracy wszystkie stronnictwa, które uznają nasz wspólny program w sprawach narodowych i czeskiego prawa państwowego. Minęły już, można tuszyć, czasy, w których, za pomocą rozbudzonych namiętności politycznych, powstałe prądy, tak zwana opinia publiczna, wynosiły na powierzchnię osoby wątpliwej wartości. Teraz, gdy uspokoiły się umysły, w zgodzie stańmy wobec niebezpieczeństwa, zagrażającego naszemu narodowi, a w pierwszym rzędzie zastępstwa interesów naszego ludu w państwie, w kraju, w obwodach i gminach powierzajmy szlachetnym, nieuprzedzonym, pracowitym i postępowym mężom.

Uchwały te Staroczechów wita prasa wszystkich odcieni bardzo przychylnie, upatrując w nich objaw solidarności dwóch najpotężniejszych w kraju stronnictw i zbliżenie się ich opinii politycznej w chwili grożącego narodowi niebezpieczeństwa.

Ku czci Szopena.

(W „Czytelni kobiet“).

Rozszerzyły się wczoraj niewielkie ubikacye krakowskiej „Czytelni kobiet“, aby pomieścić całe wielkie grono pań i panów. Przybyli oni, aby uczcić tego, o którym mówi Jerzy Żuławski, że

Był lutnią, w której dusza ludu śpiewa.
Nie mówił: naród! — ale był nim cały:
w nim jego burze złotowłose grzmiały,
łkał smutek stepów, szeleściły drzewa...

Kobiety uczciły rocznicę Szopenowską wieczorkiem nad wyraz sympatycznym. Słowo wstępne — odczyt — wygłosił p. dr Schenk, który w półtoragodzinnej przemowie wyczerpująco przedstawił twórczość pierwszego geniusza muzycznego w Polsce, jednego z pierwszych w świecie całym. Odczyt był ilustrowany kilku utworami Szopena, które odegrał na fortepianie sam prelegent. Usłyszeliśmy tedy Etudę (C mol), Mazurek (Cis mol) i cudowny Prelud (Des dur), który kompozytor tak cudownie, tak misternie wypłakał.

Trio Szopena odegrali na skrzypcach, wiolonczeli i fortepianie pp. Eber, Lippel i dr Szenk. Znakomita pianistka, pani Czop-Umlaufowa, odegrała prześlicznie kilka niezapomnianych utworów naszego piewcy. Serdecznie, gorąco dziękowano znanej tak dobrze interpretatorce muzyki Szopenowskiej.

Artystka naszej sceny: wystarczy wymienić jej nazwisko, pani Wanda Siemaszkowa, przy akompaniamencie fortepianu, wypowiedziała „Marsz żałobny“ Ujejskiego i wiersz Bandrowskiej p. t.: „Szopen“. W 50-tą rocznicę zgonu mówi poetka:

W dźwięk ujarzmiłeś słodkich ust pieszczotę,
I objawienie księżycowych nocy,
Czar pól rodzinnych, radość i tęsknotę,
Wszystkoś miał w mocy.

I istotnie miał w mocy wszystko nasz mistrz. Jego pieśni przynoszą nam radość, tęsknotę. Jego polonezy podnoszą naszego ducha, walce dają uczucia, których nie odnosimy, słuchając utworów innych mistrzów; jego nokturny rozmarzają nas. Jeden taki nokturn zaśpiewała nam wczoraj panna

Wanda Eminowiczówna. Młoda śpiewaczka, którą przed rokiem ostatni raz słyszeliśmy, zrobiła nam prawdziwą niespodziankę. Śliczny jej głos, w dzielnej szkole kształcony, pogłębił się, wyrobił. Frazesy muzyczne wypowiada p. Eminowiczówna z istotnem zrozumieniem i z tem zaokrągleniem, jakie już u rutynowanych spotykamy artystek. — Oklaski zmusiły pannę Eminowicz do nadprogramowego śpiewu, który wypadł również prześlicznie. Z młodej śpiewaczki — można to powiedzieć bez przesady — będzie doskonała artystka operowa, a występ jej był kulminacyjnym punktem wczorajszego wieczoru.

Ze wszech miar udały wieczorek zakończył wiersz Jerzego Żuławskiego, Szopenowi poświęcony. Wygłosił go jasno i ze zrozumieniem p. Krzemieniewski.

„Czytelnia kobiet“ wieczorkiem ku czci Szopena dobrze się zapisała w szeregu tych naszych stowarzyszeń, co 50 tą rocznicę zgonu naszego mistrza uroczyście obchodzić pragnęli. *Aleks. K.*

KRONIKA.

Kraków, 23 października

Rada miejska krakowska odbędzie w czwartek zwyczajne swoje posiedzenie.

Przedstawienie dla ludu, drugie z rzędu w bieżącym sezonie teatralnym w Krakowie, odbędzie się w najbliższą niedzielę. Odegraną będzie „Obrona Częstochowy“.

Komitet centralny na zachodnią Galicyę odbył w sobotę wieczorem w Krakowie posiedzenie pod przewodnictwem p. Józefa Męcińskiego. Komitet uzupełnił przedewszystkiem skład komitetów mężów zaufania w Nowym Sączu, Biały i Wieliczce i powołał nowych członków w miejsce tych, którzy zmarli lub zmienili miejsce zamieszkania.

I tak: w uzupełnieniu dla Nowego Sącza powołani zostali pp.: Gutkowski Karol, prof. gimnazyalny; Nebenzahl Saul, przemysłowiec; Kawski Bronisław, radca sądowy; ks. Wagłowicz Jan; dr. Zieliński Edward, zastępca dyrektora szpitala. Dla Wieliczki pp.; dr. Friedberg Gwido. adwokat; Frigt Józef, urzędnik salinarny; dr. Mieczyński Zygmunt, aptekarz; dr. Solak Franciszek, adjunkt sądowy; Strzałkowski Antoni, obywatel, wreszcie powołany został naczelnik urzędu salinarnego. Dla Biały pp.: ks. Kamieński Jakób; Kołodziej Wojciech, majster krawiecki; Nikliborc Ludwik, adjunkt sądowy, i Rotter Antoni, dyrektor szkoły wydziałowej.

Prezes p. Męciński podał do wiadomości, że do komitetu centralnego zgłoszone zostały dotąd oficyalnie następujące kandydatury: Lipińskiego Łucyana, burmistrza z Nowego Sącza; dr. Doboszyńskiego Adama, adwokata z Krakowa; dra Bindera Wilhelma, b. dyrektora Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, oraz dra Orłowskiego Józefa, adwokata z Wiednia. Dyskutowano także o innych jeszcze kandydatach, dotąd oficyalnie niezgłoszonych, podnoszonych wszakże w poszczególnych okręgach i kołach wyborczych.

Komitet centralny uchwalił wreszcie wezwać komitety przedwyborcze odnośnych trzech miast, ażeby jak najrychlej przystąpiły do akcyi, zwołały zgromadzenia wyborców, a następnie zawiadomiły komitet centralny o rezultatach swych obrad i zebrań wyborców, poczem dopiero komitet centralny się zbierze i powźmie ostateczne uchwały.

Wiadomość o kandydaturze dra Józefa Orłowskiego, redaktora ś p. *Kuryera Polskiego*, jest dla wyborców krakowskich miłą niespodzianką. Cieszą się oni niepłonną nadzieją, że p. J. Orłowski, przy sposobności, postara się o mandat z Krakowa, gdzie działalność jego o wiele lepiej jest znaną, niż w Wieliczce lub w Nowym Sączu.

Centralny komitet przedwyborczy, na podstawie jednogłośnej uchwały powiatowego komitetu przedwyborczego, zatwierdza kandydaturę Ignacego hr. Krasickiego na posła do Sejmu krajowego z kuryi gmin powiatu liskiego i wzywa wszystkich wyborców, aby swoje głosy na tego kandydata oddali. — Lwów, 21 października 1899.

W. prezes komitetu centralnego
Stanisław Stadnicki m. p.

Jubileusz publicysty. W roku 1849 pojawił się w druku wierszyk, tchnący szczerą wiarą i uczuciem patryotycznem p. t.: „Modlitwa do św. Stanisława, patrona Polski.“ Autorem tego utworku był młodzieniaszek, zaledwie 15 lat liczący, Emil Borkowski, późniejszy autor „Pięciu krzyżów“ i redaktor znanego w całym naszym kraju czasopisma *Djabel*. W bieżącym roku przypada właśnie 50 letni jubileusz jego pracy publicznej, pracy, która poczęta w zacnej myśli i dobrej wierze, a prowadzona lat 50, do aktywów moralnych społeczeństwa naszego wliczoną będzie. Dziwnym zbiegiem okoliczności łączy się z owym półwiekowym jubileuszem pracy publicznej Emila Borkowskiego — również 25 lecie jego pracy redaktorskiej. Grono literatów, dziennikarzy i artystów krakowskich, za inicyatywą seniorów, uczciło ten podwójny jubileusz publicysty wręczeniem mu adresu i złotego pióra. W deputacyi, która wczoraj odwiedziła sędziwego i złożonego chorobą jubilata, wzięło udział wiele wybitnych osobistości. Pierwszy przemówił z serca i złożył życzenia w imieniu artystów i bojowników z r. 1863 p. Ludomir Benedyktowicz, następnie przemówił serdeczny druh i przyjaciel Jubilata, Michał Bałucki, imieniem zaś publicystów dr Emil Szwarc, były redaktor *Przeglądu* krakowskiego. Grono pań wręczyło jubilatowi wieniec „od Polek“.

Rzewny to i wzruszający do głębi był widok, gdy sędziwy jubilat z łoża boleści, na którem go więzi choroba od lat kilku, przemawiał do zgromadzonych, dziękując ze łzami w oczach za uczczenie skromnych jego zasług i błogosławiąc młode pokolenie, które idzie dalej po tej samej drodze pod sztandarem: Bóg i Ojczyzna.

„Smutek“ — oto tytuł ostatniej pracy zaszczytnie znanego artysty-rzeźbiarza, p. Tadeusza Błotnickiego, która w tych dniach ustawioną została na grobowcu rodzinnym państwa Amirowiczów w Stanisławowie. Prześliczna postać bolejącej niewiasty pod krzyżem wyszła z pod dłuta artysty świetnie. Szkoda tylko, że dzieło to pierwszorzędnej wartości nie zostało u nas Krakowie, gdzie cmentarz zdobi tak niewiele pomników prawdziwie artystycznych.

Nowości teatralne. P. Andrzej Stopka wykończa obecnie sztukę obyczajową na tle stosunków zakopiańskich. Tytuł sztuki: „W Zakopanem“.

P. Stanisław Brandowski napisał 4 aktową komedyę p. t.: „Bracia szlachta“, która niezadługo pojawi się na scenie teatru naszego. Akcya osnutą jest na tle życia zaściankowej szlachty litewskiej w pierwszej połowie XVIII wieku.

P. Artur Gruszecki, znakomity autor „Szarańczy“ i innych pięknych utworów, napisał dramat. Utwór, którego tytuł dotychczas nie został ustalony, odegrany wkrótce będzie na scenie krakowskiej. P. Kotarbiński nabył już nowość.

Z Chóru akademickiego. Na dorocznem walnem zgromadzeniu wybrano prezesem p. Cezara Zawiłowskiego, wiceprezesem p. Zdzisława Czaplickiego, sekretarzem p. Zdzisława Maurera, skarbnikiem p. Bolesława Rzegocińskiego, bibliotekarzem p. Żmigroda. Do wydziału weszli pp.: Konrad Zawiłowski, Tadeusz Tuszyński i Tadeusz Łakociński. Do komisyi kontrolującej weszli: Jan Szwarc i Maksymilian Tschapka.

„Polka korespondentka“ J. Marka, ułożona na fortepian, wyszła z druku i jest do nabycia w księgarni J. E. Friedleina. Dochód przeznaczony na pomnik ks. Eug. Tupego (Bolesława Jabłońskiego), czeskiego poety.

Zamek wiśnicki. *Czas* w onegdajszym numerze zamieścił pismo starosty bocheńskiego do konserwatora zabytków, dra Demetrykiewicza, z którego wynika, że starosta polecił żandarmom, aby czuwali nad zamkiem wiśnickim i w danym razie przeszkodzili temu, gdyby dr Maurycy Straszewski rozbierać chciał ruiny zamku wiśnickiego, celem sprzedaży uzyskanego skutkiem tego materyału.

Dr Straszewski przesyła nam w tej sprawie pismo, w którem zaznacza, że wiadomość ta, podana przez starostwo bocheńskie, zupełnie jest fałszywą. „Nigdy w mojej głowie nie powstała myśl barbarzyńska — pisze dr Straszewski — aby zamek wiśnicki niszczyć lub rozbierać. Jak dotąd, tak i nadal, będę zabytek ten jak najtroskliwszą otaczał opieką, a ubolewam tylko szczerze, że moje środki materyalne nie pozwalają mi na przedsęwzięcie tak kosztownych robót, jakieby były potrzebne, aby wiśnicki zamek trwale na dalsze lata zabezpieczyć.“

Katastrofa kolejowa. Dnia 24 kwietnia 1898 roku pociąg towarowy nr. 410 kolei północnej cesarza Ferdynanda najechał na stacyi Libiąż na pociąg osobowy nr. 15. Skutkiem tej katastrofy kolejowej strzaskany został jeden z wagonów pociągu osobowego, dwie osoby doznały lekkiego, trzy ciężkiego uszkodzenia, a konduktor, Józef Hübner, śmierć poniósł.

Wytoczono śledztwo przeciw urzędnikom kolejowym i postawiono sześciu ludzi przed sądem krajowym karnym w Krakowie. Rozprawa karna w tej sprawie toczy się dzisiaj. Jako oskarżeni występują: p. Józef Machauf, 29 lat liczący, urzędnik ruchu kolei północnej, wyznania mojżeszowewego, stacyonowany w Trzebini, broniony przez adwokata dr. Gertlera, p. Ferdynand Losert, 38 lat liczący, konduktor tejże kolei, Antoni Podmola, 32 letni hamowniczy, p. Franciczek Czech, 33 letni palacz kolejowy, — wszyscy trzej bronieni przez adwokata dr. Frieda z Wiednia; p. Ambroży Hartmann, 45 lat liczący, naczelnik stacyi w Wadowicach, broniony przez adwokata dr. Kwiecińskiego, — oraz p. Józef Czapka, maszynista kolejowy, którego broni prof. dr. Rosenblatt.

Trybunałowi przewodniczy radca Kutyński, oskarża prokurator dr. Pawłowski. — Jako znawcy kolejowi występują: pp. Feliks Piasecki, inspektor kolei państwowej i Alfred Saller, inżynier; jako znawcy sądowo lekarscy pp.: dr. Ignacy Schaitter i dr Antoni Filimowski.

Akt oskarżenia twierdzi, że, pomiędzy innemi, powodem katastrofy był fakt za wielkiego obciążenia pociągu kolejowego, gdyż ciężar ładunku przenosił przepisaną cyfrę o 42·9 ton.

Wskutek takiego przeładowania pociągu hamowanie go było utrudnione. Wina za to spada na urzędników ruchu w Trzebini, skąd wyekspedyowano tak przeładowany pociąg. Następnie maszynista Józef Czapka, prowadzący pociąg, zawinił przez to, że, nie znając toru przyznawał się do znawstwa, oraz, że nie zauważył, jak sam przyznaje, sygnału, wstrzymującego pociąg w Libiążu. Konduktor Losert zawinił tem, że nie zwrócił uwagi urzędników na przeładowanie pociągu, a hamulczy brakiem ostrożności i niedostateczną sprężystością.

Oskarżeni nie przyznają się do winy. Rozprawa wyznaczona jest na dwa dni.

Poświęcenie sztandaru. Wczoraj rano odbyło odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia kolejowego w Podgórzu. Mszę św. w kościele parafialnym w Podgórzu celebrował ks. biskup Puzyna, oraz dokonał poświęcenia, wbijając pierwszy z szeregu 131 gwoździ. W kościele obecnych było 15 stowarzyszeń ze sztandarami. Po dokonaniu poświęcenia w kościele wyniesiono piękny sztandar i urządzono z nim defiladę po Rynku. Sztandar jest zrobiony z amarantowego adamaszku lugduńskiego; na jednej jego stronie jest wizerunek Matki Boskiej, na drugiej zaś godło kolejowe i data poświęcenia. Podczas defilady imieniem Stowarzyszenia przemawiał p. Róża, odpowiadał zaś p. Garbaczyński, burmistrz miasta Podgórza. O godzinie 6 wieczorem odbyło się przyjęcie delegatów różnych stowarzyszeń przez komitet, zajmujący się poświęceniem sztandaru. W uroczystości wziął udział dyrektor kolei p. Horoszkiewicz, starosta podgórski hr. Starzyński, liczni urzędnicy kolejowi, oraz deputacye stowarzyszeń kolejowych z Tarnowa i Przemyśla. Przygrywała muzyka weteranów.

Pogrzeb. Liczne grono publiczności odprowadziło wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Józefa Rottermunda, jednego z ostatnich weteranów z r. 1830/31. W pogrzebie wzięli udział uczestnicy powstania z r. 1863 i cechy ze sztandarami.

O pastwieniu się nad rekrutami opowiadał nam jeden z poważnych obywateli krakowskich. Był on świadkiem, jak na Błoniach żołnierzowi obrony krajowej (prawdopodobnie rekrutowi) musztrujący go podoficer napluł w twarz i wykręcał mu uszy, co biedny żołnierz znosić musiał z zapartym oddechem. Że to jest ogromne i wstrętne nadużycie władzy, o tem dwóch zdań być nie może. Przypuszczamy, że nadużycia tego rodzaju dzieją się wbrew zakazom i bez wiedzy oficerów, którzy, dowiedziawszy się o nich, dołożą starań, aby wybryki tego rodzaju nie narażały ogółu armii na niekorzystną opinię.

Ustawa budowlana, uchwalona przez Sejm galicyjski dla wsi, drugorzędnych miast i miasteczek, otrzymała sankcyę cesarską. Ogłosiła to wczorajsza *Wiener Ztg.*

Ze sfer pocztowych. Zarządcy poczt pp. Erazm Świtalski w Wadowicach i Władysław Gackiewicz w Oświęcimiu mianowani zostali starszymi kontrolorami poczt w Krakowie. Starsi kontrolorowie Edward Poler w Krakowie i Marcin Dropiowski we Lwowie mianowani głównymi kasyerami przy dyrekcyjnej kasie pocztowej we Lwowie.

Związek Towarzystw sokolich odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 29 października w sali „Sokoła“ lwowskiego.

Kliniki krakowskie traktuje rząd po macoszemu i nie otwiera ich prawdopodobnie dla braku funduszów. Inaczej postępuje ten sam rząd wobec niemieckich zakładów naukowych. I tak w budżecie tegorocznym znajduje się pozycya, wynosząca 400 tysięcy zł. na wybudowanie elektrotechnicznego instytutu przy Politechnice wiedeńskiej.

Poświęcenie sztandaru. Cech garncarzy i kaflarzy w Krakowie postanowił sprawić nową chorągiew cechową. Poświęcenie sztandaru odbędzie się wkrótce, a cech tego odłamu rękodzielniczego zaprasza na nie wszystkich życzliwych.

W sprawie wycieczki uczniów szkoły czernichowskiej do Tyńca, o czem zamieściliśmy wzmiankę, otrzymujemy od profesora Leszka Dziamy i kapelana ks. Jelonka, którzy towarzyszyli młodzieży czernichowskiej na tej wycieczce, „sprostowanie“ na podstawie § 19. Jakkolwiek, ze względu na osnowę i ton tego sprostowania, czujemy się zupełnie zwolnieni od jego zamieszczenia, a to właśnie na podstawie ustawy prasowej, przecież, chcąc dać dowód dobrej woli, przytaczamy z tego sprostowania następujące szczegóły:

P. prof. Dziama i ks. Jelonek oświadczają, że nie zauważyli żadnych nadużyć ze strony młodzieży czernichowskiej na wycieczce w Tyńcu. Do ogrodu leśniczego weszła młodzież, przypuszczając, że znajdujące się tamże ruiny, wolno zwiedzać. Za mimowolne uszkodzenie studni przy ciągnięciu wody do picia został leśniczy, p. Opaterny, wynagrodzony, wprawdzie nie osobiście, lecz pieniądze odebrała jego służąca. Obaj zwierzchnicy studentów czernichowskich zaprzeczają wiadomości o zaczepianiu kobiet przez ich wychowanków.

Pomnik dla Kościuszki. *Kuryer Stanisławowski* donosi: Grono stanisławowskich obywateli powzięło myśl postawienia największemu bohaterowi narodu Kościuszce pomnik przed gmachem „Sokoła“.

Kronika lwowska. *(Pożegnanie prof. Szaraniewicza. Kwestya mleczarstwa. „Zaczarowane Koło“).*

Prof. uniwersytetu Szaraniewiczowi, który ukończywszy 70 rok życia, przeszedł na emeryturę, zgotowali jego koledzy z wydziału filozoficznego serdeczne pożegnanie. Onegdaj zebrał się cały wydział filozoficzny na posiedzenie, na którem dziekan dr. Zakrzewski serdeczną przemową pożegnał ustępującego profesora.

Na posiedzeniu wydziału Tow. „Kółek rolniczych“ uchwalono wybrać komisyę, któraby miała za zadanie wypracować referat o sprawie poprawienia mleczarstwa w naszym kraju. Referat ten ma posłużyć jako substrat dla ankiety, która w tej sprawie ma być zwołaną. Do komisyi tej, z prawem kooptacyi wybrano: pp. dra Stefczyka, Rylskiego i prof. Pawlika z Dublan. Ponadto uchwalono uprosić prof. Głąbińskiego do wypracowania referatu „o przymusowem ubezpieczaniu od ognia“. Referat ten będzie przedłożony „Kołu polskiemu“ z prośbą o poparcie.

Ruch Katolicki donosi: „Zaczarowane Koło“, odznaczona nagrodą Paderewskiego sztuka Rydla, jak się dowiadujemy, we Lwowie wystawioną nie będzie z powodu zbyt wygórowanych warunków, które autor stawia dyrekcyi teatru.

Ślub. W sobotę pobłogosławiono w Tarnowie związek małżeński p. Jana Dylskiego, urzędnika dyrekcyi skarbu w Brodach, z panną Julianą Kotschówną.

Osuwanie się góry. *Słowo Polskie* donosi z Żabiego:

W Krasnym Łuhu, przysiółku Żabiego, usuwa się góra. Wiele chat włościańskich i leśniczówka kameralna już zniszczone. Grunta zasypane. Włościanie pozostali bez dachu. Góra usuwa się ku Czeremoszowi, któremu grozi zupełne zatamowanie, a wskutek niego zalew okolicznych włości.

Miejsce katastrofy Krasny Łuh znajduje się pół mili za Żabiem. Usuwanie się góry datuje się już od kilku dni. Kameralna leśniczówka i chaty włościańskie na górze poczęły chylić się i chwiać w posadach. Opróżniono je. Zarządca lasowy Olpiński, zamieszkujący leśniczówkę, przeniósł się do Żabiego. Rozmiary katastrofy na razie nie dadzą się ocenić. — Największe niebezpieczeństwo grozi przez zatamowanie Czeremosza, góra bowiem wprost zmienia siedzibę, zsuwając się w łożysko rzeki. — Istnieje obawa utworzenia jeziora, zalania nadbrzeżnych chat i gruntów. Usuwanie się postępuje dalej.

Uwięzienie adwokata. Ze Stanisławowa donoszą: Izba radna tutejszego sądu poleciła uwięzić adwokata krajowego, dra Boreckiego w Delatynie, pod zarzutem popełnionych przezeń oszustw.

Zmarli. W Warszawie zmarł Zygmunt Ostrowski, znany fabrykant i przemysłowiec.

Również w Warszawie umarł Ambroży Zaborowski, b. referendarz stanu przy b. radzie administracyjnej Królestwa Polskiego. Przez jakiś czas był naczelnikiem szpitali warszawskich i spełniał zastępczo obowiązki dyrektora teatrów warszawskich.

Z Przemyśla donoszą: W sprawie karnej Adolfa Amorta, na wniesione przez tegoż zażalenie nieważności od wyroku sądu obwodowego w Przemyślu, odbędzie się rozprawa przed najwyższym trybunałem sprawiedliwości w Wiedniu dnia 11 listopada.

O mandat poselski do Sejmu z kuryi włościańskiej z Rawy Ruskiej w miejsce ś. p. Franc. Jędrzejowicza ubiegają się: Stanisław hr. Siemiński, burmistrz Rawy Górka i żółkiewski moskalofil dr. Michał Korol.

Z Bohorodczan donoszą do *Kuryera Stanisławowskiego:* Naczelnik naszego miasta p. Wołoszczak został w urzędowaniu swem zasuspendowany, syn zaś jego słuchany w tej sprawie przed sądem jako świadek, dostał się do więzienia wskutek zatajenia jakiegoś szczegółu ze swojego życiorysu. Nowe wybory do bohorodczańskiej Rady powiatowej odbędą się 12, 13 i 14 grudnia.

Ślub arcyksiężnej Stefanii z hr. Klemensem Lonyay'em nastąpi, według wiadomości wiedeńskich dzienników, w listopadzie b. r. w ambasadzie austryacko-węgierskiej w Londynie. Ponieważ hr. Lonyay jest poddanym węgierskim, więc musi pierwej odbyć się ślub cywilny, później zaś kościelny. Przed zawarciem związku małżeńskiego arcyksiężna zrzeknie się praw do następstwa tronu, a zrzeczenie to, czyli tak zwana „renuncyacya“ odnosi się tylko do jej osoby, gdyż potomstwo jej w żadnym razie nie ma praw do tronu. Tytuł „cesarskiej wysokości“ nie będzie przysługiwać przyszłej hr Lonyay, zatrzyma jednakże tytuł „królewskiej wysokości“, jako córka belgijskiego domu królewskiego, chyba że król Belgii wyda rozporządzenie przeciwne. Kompetentne władze dworskie zajmują się obecnie stroną finansową tej sprawy. Po śmierci arcyksięcia Rudolfa wyznaczył cesarz tytułem apanażów arcyksiężnie 420.000 złr. rocznie. Po „renuncyacyi“ otrzyma arcyksiężna dożywotnie apanaże w kwocie 100.000 złr.

Hr. Lonyay urodził się dnia 24 sierpnia 1863 r., arcyksiężna zaś dnia 21 maja 1864 r. Lonyay w r. 1885 wstąpił jako praktykant do ministerstwa spraw zagranicznych. Od r. 1887 począwszy, był po kolei przydzielany do ambasad w Bukareszcie, Rzymie, Londynie i Petersburgu, a w roku 1892 otrzymał tytuł sekretarza legacyjnego i został przeniesiony do Paryża, skąd w r. 1896 powrócił znów do Rzymu. W październiku tegoż roku Lonyay, który był baronem, otrzymał tytuł hrabiowski i został powołany do węgierskiej Izby magnatów. Hr. Lonyay z kalwińskiego wyznania ma przejść na łono kościoła katolickiego, konwersyę zaś ma przyjąć kardynał Schlauch. Obecnie przebywa narzeczony arcyksiężny w dobrach swoich, położonych w komitacie Beregh, po ślubie małżonkowie przez pewien czas przebywać będą w Londynie, później atoli zamieszkają stale na Węgrzech.

Nowe pismo tygodniowe, mające bronić interesów czeskich, zaczęło wychodzić w języku niemieckim w Pilznie, p. t. *Echo aus Pilsen und Westböhmen.*

W Poznaniu w Czytelni dla kobiet wygłosi dzisiaj prof. dr. Winc. Lutosławski odczyt p. t. „Platon jako twórca socyalizmu“.

W Kijowie wykryto w tych dniach tajemnicze zabójstwo. W mieszkaniu na drugiem piętrze, położonem w środkowej dzielnicy miasta, znaleziono pod łóżkiem ze śladami uduszenia zwłoki właścicielki mieszkania, 20-letniej dziewczyny, Ksenii Alpiennikówny, która przed trzema laty ukończyła gimnazyum. Służąca zbiegła. Według przypuszczeń, skradziono zegarek i sto rubli. Zaduszona zajmowała mieszkanie, wynajęte dla niej przez przedstawiciela wielkiej firmy technicznej. Przed kilku dniami opiekun ten wyjechał za interesami za granice.

O pięć wiorst od Kijowa banda złoczyńców napadła w nocy na d. 18 ty b. m. na dom dyrektora cegielni. Rozbójnicy mieli maski na twarzach i strzelali. Zabity został robotnik, śpiący w pokoju razem z dyrektorem. Ten ostatni ocalał. Rozbójników nie wykryto; przedsięwzięto poszukiwania.

Liczba wypadków grabieży w pobliżu miasta powiększyła się.

Pożar zniszczył w Tyrnawie (Tirnau) na Węgrzech fabrykę cukru br. Stummera. Ocalały tylko budynki mieszkalne. Trzysta wagonów cukru padło pastwą płomieni.

Dystansowa jazda konna z Berlina do Totis na Węgrzech skończyła się dnia 20 b. m. o godz. 10 m. 7 wieczór. Pierwszy przybył br. Seefft, drugim był Rudolf Wiener-Welten.

Karciarze, przeciwko którym toczył się przez kilka tygodni proces w Berlinie, a mianowicie Kröcher, Kayser i Schachtmeyer, zostali uznani za niewinnych. Wyrok uwalniający zapadł w sobotę wieczorem.

Zderzenie pociągów. Pociąg osobowy kolei Flensburg Kappeln, zderzył się pomiędzy stacyami Rüle i Glüksburg z pociągiem towarowym. Trzej podróżni odnieśli ciężkie rany, wielu zaś doznało lekkich obrażeń.

Olbrzymi kanał, mający połączyć morze Bałtyckie z morzem Czarnem, zamierza zbudować rząd rosyjski, jak donoszą *Odesskija Nowosti.* Kanał ten zaczynać się będzie w zatoce Ryzkiej, a następnie będzie łączył rzeki: Dźwinę, Berezynę i Dniepr. Liczyć on ma 1607 klm. długości i nie mniej jak 28 stóp głębokości. Roboty około zbudowania tego niepospolitego dzieła technicznego, które kosztować będzie 200 mil. rubli, rozpoczną się w r. 1901, a zakończą się w r. 1907. Kanał projektowany łączyć się także będzie na północy z portem Libawskim, a na południu z Nikołajewskim.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty zamianował nauczyciela muzyki w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, Romualda Wereszczyńskiego, nauczycielem muzyki w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie.

Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX klasie rangi kontrolorów podatkowych: Jana Michała 2 ga imion Rothanga, Wacława Chołoniewskiego i Ignacego Wąsowicza; dalej kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi oficyałów podatkowych: Włodzimierza Zakrzewskiego, Kazimierza Lubowieckiego, Tadeusza Daszyńskiego i Michała Rewakowicza; następnie oficyałami podatkowymi w X klasie rangi adjunktów podatkowych: Hieronima Ożetzkiego, Władysława Nowickiego, Jana Czeżowskiego i Marcina Gawlasa; wreszcie adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi praktykantów podatkowych: Henryka Golimuntowicza, Władysława Füllera, Józefa Wankego, Romana Knoblecha, Antoniego Paszkowskiego, Jana Krogulcckiego, Józefa Gładysza, Feliksa Skoczylasa, Konrada Figwera. Jana Mączeńskiego, Józefa Verständiga, Władysława Durę, Tomasza Łodyńskiego i Kazimierza Lachowicza.

Odznaczenie. Radca dworu przy najwyższym trybunale sądowym kasacyjnym, Tomasz Łohiński, otrzymał z okazyi przeniesienia w stały stan spoczynku krzyż kawalerski do orderu Leopolda.

Konkursy. Sąd powiatowy w Strzyżowie przyjmie natychmiast rutynowanego pisarza z płacą 30 do 33 złr. miesięcznie. Świadectwa wymagane.

Sąd bohorodczański przyjmie zaraz pisarza obznajomionego z manipulacyą sądową. Płaca 1 złr. dziennie.

Przy sądzie obwodowym w Jaśle jest do obsadzenia posada kancelisty sądowego w XI randze z systemizowanymi poborami.

Celem obsadzenia opróżnionej przy sądzie kraj. wyższym w Krakowie posady radcy sądu krajowego wyższego rozpisuje się konkurs z terminem do 7 listopada b. r.

Upadłości. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu, zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Franciszka Poleka, nieprot. kupca towarów korzennych w Zaleszczykach.

Gazeta Lwowska nr. 240.

Z kalendarza. W poniedziałek, 23 października: Jana Kapistrana w. i Seweryna b.; we wtorek, 24 października: Rafała arch., Fortunata i Septyma; we środę 25 października: Kryspina, Kryspiniana i Daryi.

Wschód słońca dnia 24 października o godz. 6 m. 20, zachód o godz. 4 m. 30. Długość dnia g. 10 m. 10.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 22 października pogoda, termometr od +11,0° spadł wieczorem na +2,0° C. Barometr opada.

Dnia 23 października o godzinie 7 rano stan barometru był 751,2 mm., termometru —1,6° C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 24 października: „Drużba“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego. „W beczce Dyogenesa“, komedya w 1 akcie J. Vrchlickiego (po raz 3).

We środę 25 października: „Jan Kochanowski“, obraz dramatyczny z XIV wieku podług Tańskiej, przez G. Zapolską, muzyka Świerzyńskiego (przedstawienie popularne).

We czwartek 26 października: „Anonimy“, krot. w 3 aktach Desveliers'a i Mars'a (po raz 7).

W piątek 27 października teatr zamknięty.

W sobotę 28 października: „Sonata“, kompozycya dramatyczna w 5 częściach J. A. Kisielewskiego (nowość).

W niedzielę 29 października: „Sonata“, kompozycya dramatyczna w 5 częściach J. A. Kisielewskiego (po raz 2).

TEATR.

(„Drużba“. Komedya w 3 aktach, M. Bałuckiego.)

Premiera nowej komedyi Bałuckiego jest w Krakowie zawsze zdarzeniem teatralnem. Autor należy do kategoryi pisarzy, którzy płodną twórczością komedyopisarską i długim szeregiem niepowszednich sukcesów scenicznych wyrobili sobie przywilej niewyczerpanego kredytu u publiczności i z tego względu na życzliwe przyjęcie i powitanie każdego swego nowego utworu liczyć mogą. Tę życzliwość niesie mu zawsze publiczność krakowska wiedząc czego się od niego spodziewać może, wiedząc, że w każdym utworze autora „Sąsiadów“ znajdzie i świetną obserwacyę pewnych rysów obyczajowych i dosadną satyrę i humor wreszcie niewykwintny często, ale zawsze do szczerego pobudzający śmiechu. Fala nowych prądów, która wionęła na literaturę sceniczną ostatniej doby, zmieniła wielce kierunek upodobań, odwróciła uwagę od obserwacyi realnych życiowych objawów, powlokła warstwą pleśni te rysy, które do niedawna były ulubionym tematem komedyi, źródłem szczerej zabawy i wesołości w teatrze. Odbiło się to w pierwszym rzędzie na Bałuckim. Proste i niewyszukane środki naszego autora już nie wystarczają naszej publiczności, metoda jaką się posługuje zbyt wydaje się prostą, a technika naiwną.

Tem się tłómaczy zmniejszony wpływ autora „Grubych ryb“ i pewna powściągliwość z jaką publiczność dzisiejsza odnosi się do jego sztuk. A jednak, mimo usterek, jakie z dzisiejszego stanowiska utworom jego zarzucić można, pełne humoru dotknięcie ręki Bałuckiego widnieje w każdym jego nowym utworze, ratując sztukę nawet wtedy, gdy błahy pomysł okazuje się niewystarczającym dla powodzenia scenicznego.

W „Drużbie“ powrócił Bałucki do swej umiłowanej sfery obserwacyi, dając pogodny obrazek obyczajowy z życia mieszczańskiego. Wątek utworu jest w pomyśle niezbyt wyszukanym. Piekarz Mączkowski, właściciel kamieniczki i kilku córek na wydaniu, wyprawia jednej z nich wesele. Dla uświetnienia tego aktu zaprasza na drużbów mieszkających w jego domu akademików. Jednemu z tych młodych ludzi, Adolfowi, wpadła już poprzednio w oko nadobna córeczka pana Mączkowskiego, atoli nawiązany z nią romans zwrócił uwagę ciotki panny, która, przewidując tylko poważne zamiary studenta, narzuca młodym swa pomoc. Nieprzygotowany na taki obcesowy obrót sprawy, postanawia Adolf wycofać się, gdyż ożenienie się z córką piekarza wcale mu się nie uśmiecha. W tym celu usiłuje wyprosić się od owego drużbowania, na prośby jednak swego przyjaciela Feliksa, któremu taż sama Julia wpadła w oko, zgadza się ostatecznie, odstępując równocześnie temuż swą bogdankę i wszelkie prawa, z których nigdy w celach matrymonialnych nie ma zamiaru korzystać.

Na zabawie weselnej i podczas kolacyi Feliks sumiennie wywiązuje się ze swego obowiązku zajmowania się Julią, co wysoce drażni zakochanego Adolfa. Rzecz kończy się na tem, że ostatecznie Adolf, zwyciężony dobrocią serca, pięknością i przywiązaniem Julii, odrzuca wszelkie skrupuły, oświadcza się i zostaje przyjętym. Ten wątek sztuki ubarwiony wzorkami z życia mieszczańskiego, rzucił autor na tło poważniejsze, wprowadzając pewien konflikt stanowy, zarysowujący się dość silnie na weselu córki Mączkowskiego, gdzie pan młody, murarz z zawodu, czuje się dotkniętym obecnością akademików. Zatarg kończy się pogodnie, bo autor, wierny swej metodzie, rzuca kilka jasnych rysów na owe postaci mieszczańskie, ukazując ich szlachetny grunt i pojednawcze usposobienie.

Komedya Bałuckiego byłaby zyskała na wartości, gdyby autor tło jej szerzej rozprowadził i akcyę pogłębił, a niektórym doskonale zaobserwowanym typom nadał więcej wyrazistości i plastyki. Tak, jak jest, sprawia ona wrażenie szkicowo i pospiesznie rzuconego obrazka obyczajowego, któremu brak ostatniego retuszu.

„Drużba“ granym był bardzo dobrze. P. Siemaszko doskonale odegrał rolę piekarza Mączkowskiego, dając jej typowo mieszczańskie rysy, p.

Mielewski z werwą i humorem traktował rolę drużby weselnego, a p. Wojnowska, jak zawsze, samem ukazaniem się na scenie, wniosła ze sobą żywioł humoru i wesołości, dając pełną zamaszystych rysów sylwetkę Onufrowej. P. Roman doskonale oddał rubaszność i dobroduszność murarza Józefa, p. Solski z talentem usiłował wyzyskać dosyć bladą rólkę medyka Adolfa, a p. Przybyłko wlała w rolę zakochanej Julci wiele ciepła i prostoty. Obsady dopełnili pp. Tarasiewicz, Przybyłowicz (wyborny Rypała), Węgrzyn, panie: Wolska, Węgrzynowa, Jutkiewicz i Jeremi. Publiczność częstemi wybuchami śmiechu zaznaczała swe zadowolenie.

Z powodu krótkości sztuki na wczorajszem przedstawieniu „Drużby“, powtórzono jednoaktówkę Vrchlickiego „W Beczce Dyogenesa“.

W. Pr.

Głosy publiczne.

Nr. 4007.

OŚWIADCZENIE Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce.

Słowo Polskie w numerach z dnia 19 i 20 października umieściło korespondencyę i depesze, donoszące, że skutkiem ucieczki z Wieliczki Abrahama Seidenfraua i Pinkasa Bienenstocka, dłużników Powiatowej Kasy Oszczędności w Wieliczce, ta instytucya narażona została na znaczne straty. Wobec bezpodstawności tych doniesień, jesteśmy zniewoleni do przytoczenia urzędowego sprostowana, przesłanego do *Słowa Polskiego* przez c. k. Komisarza rządowego, ustanowionego przez Wysokie c. k. Namiestnictwo dla wielickiej Powiatowej Kasy Oszczędności.

Sprostowanie to, wysłane wczoraj do Lwowa, opiewa w dosłownem brzmieniu:

„Fundusz rezerwowy nienaruszony, pretensya Kasy Oszczędności wielickiej do Abrahama Seidenfraua i Bienenstocka zabezpieczona. W najgorszym wypadku nieznaczna strata“.

Ze strony Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności winniśmy dodać, że hipotecznie zabezpieczona pretensya Kasy w sumie 50.000 złr. i wekslowa w kwocie 4.180 złr. wobec wartości szacunkowej ściśle obliczonej majątku ziemskiego i zakładów fabrycznych Abrahama Seidenfraua na kwotę 76.000 złr. znajduje dostateczne pokrycie. Co do Bienenstocka pretensya w kwocie 4.060 złr. również jest zabezpieczona na realności. 2246

Wieliczka 22 października 1899.

Z Dyrekcyi Powiatowej Kasy Oszczędności.

F. Nowacki. A. Gralewski.

Dział ekonomiczny.

Handel zagraniczny Austro-Węgier. Przywóz w miesiącu wrześniu b. r. przedstawiał wartość 55·4 miliona złr. (mniej o 6 mil., niż w tym samym miesiącu roku zeszłego), wywóz zaś 77·8 mil. (więcej o 6·3 mil.). Przewyżka zatem wywozu nad przywozem w miesiącu wrześniu równa się 22·4 mil. (w roku ubiegłym tylko 10·1 mil.). Od 1 stycznia b. r. po koniec września wynosił przywóz 579·2 mil. (mniej o 44·8 mil., niż w roku ubiegłym), wywóz zaś — 661·7 mil. (więcej o 95 mil. *Activum* zatem bilansu handlowego monarchii za tenże przeciąg czasu równa się 82·5 mil. w roku bieżącym, w roku 1898 wynosiło 57·3 mil. w *passywach*.

O galicyjską Kasę Oszczędności.

(*Telefoniczne sprawozdanie Nowej Reformy*).

Lwów, 23 października. Na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący oświadcza, że w skutek odczytania w sobotę spisu weksli wątpliwych, a przez Zimę spłaconych, w którym mieścił się także weksel z podpisem B. Lewicki, otrzymał od p. Bolesława Lewickiego list, w którym tenże oświadcza, że z wekslem tym nie ma nic wspólnego. Istotnie, jak przewodniczący skonstatował, rzeczony weksel zaopatrzony jest podpisem Br. Lewicki.

Świadek Gąsiorowski, pytany w sprawie wypłaconej Zimie w roku bieżącym kwoty 65 tysięcy złr., oświadcza, że brak uwidocznienia tej kwoty w „strazzy“ kasyera Pełczyńskiego, tłómaczyć można tem, że kasyer prawdopodobnie otrzymał równocześnie asygnaty na spłatę i wypłatę i dlatego zanotował tylko wynikłą stąd różnicę. Być może, że wpłata wpłynęła z realizacyi kuponów od listów zastawnych i papierów wartościowych.

Swiadek Jan Górski o istnieniu funduszu rezerwowego na pokrywanie weksli wątpliwych dowiedział się w roku 1897. Zima mówił, że ma do tego upoważnienie dyrekcyi naczelnej. Przy opłacie takich weksli Zima dawał zlecenia, świadek pisał kartki. Spłacono w ten sposób kilka, może kilkanaście tysięcy rocznie.

Przewodniczący pyta, czyje weksle umarzono w ten sposób. Kowali, ślusarzy, czy osób wybitnych, honoracyorów? Swiadek nie wie dokładnie.

Przewodniczący, na podstawie zeznań śledczych dra Dąbrowskiego, obecnego syndyka Kasy, konstatuje, że w biurku Zimy znaleziono weksli na kwotę 160 328 złr., a w tem podniesionych na 126.120 złr. Weksle te dyrekcya prowizoryczna przeniosła do działu weksli w procesie. Były tam także weksle Wędrychowskiego i Szczepanowskiego.

Swiadek Szulakiewicz wiedział, że Zima często płacił weksle za strony prywatne, które do niego do biura przychodziły. Przychodziły panie i różne osoby wybitne.

Swiadek Ziołecki zeznaje, że już w roku 1889 wiedział o istnieniu funduszu rezerwowego na spłacanie weksli wątpliwych.

Przewodniczący stwierdza, że w takim razie buchalterya lepiej była informowana, aniżeli likwidatura, która dopiero w roku 1897 dowiedziała się tym funduszu.

Po małej kontrewersyi między Wędrychowskim a Ziołeckim przewodniczący badał ostatniego co do sposobu kontowania funduszu rezerwowego i konta „Różne“, poczem o godzinie 1 odroczył rozprawę do godziny czwartej po południu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 23 października. (*Telefonem.*) Do *Słowa Polskiego* donoszą z Żabiego, że włościan z Krasnego Łuhu, którzy z powodu katastrofy zmuszeni byli opuścić swe chaty, rozmieszczono tymczasem w Żabiem. Specyalny korespondent tego pisma, z powodu złego stanu dróg, nie dojechał dotąd do miejsca wypadku. (*Zob. kronikę.*)

Do *Ruchu Katolickiego* donoszą, że wieści o rozmiarach katastrofy są przesadzone. Powolne usuwanie się góry zauważano corocznie od dłuższego szeregu lat.

Lwów, 23 października. (*Telefonem.*) Urzędowe otwarcie kolei żelaznej z Chabówki do Zakopanego, tak dla ruchu towarowego jak i osobowego, odbędzie się w środę, 25 b. m. Na szlaku kolei leżą stacye: Chabówka, Raba wyżna, Sieniawa, Lasek, Nowytarg, Szaflary, Biały Dunajec, Poronin i Zakopane.

Lwów, 23 października. (*Telefonem.*) W Drohowyżu, koło Stryja, wybuchł wczoraj olbrzymi pożar. Cała wieś zniszczona, straty ogromne. Setki gospodarzy bez dachu i chlebo.

W Zbarażu odbyć się miał w sobotę wiec chłopski zwołany przez socyalistów. Przewodniczył Wityk, lecz zaraz na początku rozpraw komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Wiedeń, 23 października. (*Telef.*) Prof. Hirn dziś również nie miał wykładu, bo obawiano się demonstracyj. Na jutro wezwał do siebie rektor przewodniczących wszystkich stronnictw akademickich, gdyż zapowiedziano nowe demonstracye.

Wiedeń, 23 października. W szpitalu powszechnym odbyło się wczoraj uroczyste odsłonięcie pomnika na cześć dra Müllera, który przed rokiem umarł na dżumę, pełniąc swój obowiązek lekarski.

Wiedeń. 23 października. Wczoraj odbył się pogrzeb byłego wojskowego *attaché* w Paryżu pułkownika Schneiderai, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, bez konduktu wojskowego. Na nabożeństwie żałobnem był szef stabu generalnego baron Beck i liczni dygnitarze wojskowi i cywilni.

Drezno, 23 października. Kupiec Winter w Schmiedebergu zadusił ubiegłej nocy swoją żonę i dwoje dzieci. Następnie morderca powiesił się obok zwłok swoich trzech ofiar. Rodzina mordercy od dłuższego już czasu znajdowała się w najokropniejszej nędzy.

Bruksela, 23 października. Wczoraj rano o godzinie kwadrans na czwartą zderzył się pociąg, jadący z Bazylei, z pociągiem towarowym pod Schaerbeek'iem, niedaleko Brukseli. Pociąg składał się z trzech wagonów luksusowych, w których jechało 18 podróżyych. Wszyscy powyskakiwali z wagonów, przyczem odnieśli tylko lekkie poranienia. Maszynista i palacz zostali ranni. Trzy wagony zdruzgotane.

Paryż, 23 października. Minister wojny Galliffet żąda podwyższenia budżetu wojennego o 13 milionów franków, Komisya budżetowa zajmie stanowisko wobec tego żądania dopiero do wysłuchaniu wyjaśnień ministra.

Petersburg, 23 października. Ogłoszono rozkaz carski, zarządzający, aby z dniem 1 stycznia 1900 roku (starego stylu) we flocie bałtyckiej sformowane zostały dwa nowe oddziały marynarki z numerami 19 i 20. Mają być one zaliczone do drugiej dywizyi floty, a 10-ty oddział marynarki ma być przeniesiony do pierwszej dywizyi.

Rio de Janerio, 23 października. Od dziesięciu dni lekarze obserwują w Santos dziewięć wypadków podejrzanej choroby, z których trzy zakończyło się śmiercią. Większość lekarzy jest zdania, iż choroba ta nie jest dżumą dymienicową, lecz inną chorobą, polegającą na powiększeniu gruczołów limfatycznych.

Małżeństwo arcyksiężnej Stefanii.

Wiedeń, 23 października. Jedna z miejscowych korespondencyj lokalnych donosi, że zrzeczenie się praw, czyli tak zwana „renuncyacya“ arcyksiężny Stefanii odbyła się już w cichości. (Obacz artykuł p. t.: „Ślub“ w kronice. *Przyp. Red.*) Córka Stefanii, Elżbieta, która dnia 2 go grudnia kończy 16 lat, zostanie w lutym ogłoszoną jako pełnoletnia i otrzyma własny dwór.

Wiedeń. 23 października. (*Telefonem*). *Neues Wiener Tagblatt* otrzymuje z Pesztu wiadomość, że tam o renuncyacyi arcyksiężny Stefanii dotąd nic nie wiadomo.

Praga, 23 października. Przejście hr. Lonyay'a z wyznania ewangielickiego na katolicyzm odbyło się już w czerwcu b. r. w Czechach.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 23 października. (*Telefonem.*) Koło polskie odbyło dziś posiedzenie.

Dr. Sokołowski podniósł podany przez dzienniki fakt, że kliniki uniwersyteckie w Krakowie dotąd nie zostały otwarte. Mowca domaga się, aby w tej sprawie wnieść interpelacyę w pełnej Izbie.

Dr. Roszkowski wątpi, czy prawdziwemi są doniesienia dzienników w tej sprawie.

Koło desygnowało posłów Milewskiego i Sokołowskiego, by w tej sprawie klinik odnieśli się telegraficznie do rektoratu wszechnicy Jagiellońskiej.

Dr. Kolischer interpeluje o opusty przy podatku gruntowym.

Wł. Gniewosz przedstawia petycyę miasta Krosna o utworzenie tamże szkoły realnej.

P. Merunowicz, uproszony przez Towarzystwo dziennikarzy polskich, domaga się interpelacyi w sprawie naczelnego redaktora *Dziennika Polskiego* dra Ostaszewskiego-Barańskiego, któremu z powodu zatargu z głównodowodzącym we Lwowie, generałem Fiedlerem, odebrano szarżę oficerską. Sprawę tę odłożono do następnego posiedzenia.

Prezes Jaworski wyraża ubolewanie, że niektórzy członkowie Koła polskiego popełnili niedyskrecyę i o poufnych rokowaniach Koła z polskimi posłami opozycyjnymi ogłosili w dziennikach.

P. Merunowicz usprawiedliwia się i oświadcza, że niedyskrecyę popełnił z powodu nieporozumienia.

Następnie toczyła się poufna dyskusya nad deklaracyą hr. Clary'ego. Spodziewać się należy, że poufność tych narad będzie zdradzoną tak, jak się to dzieje nieraz w wypadkach, gdy o poufnych, a dla Niemców przyjaznych uchwałach informowaną bywa prasa niemiecka. W tym wypadku zdradzenie poufności obrad wyszłoby na korzyść wyjaśnienia sytuacyi.

Hr. Clary w Budapeszcie.

Wiedeń, 23 października. (*Telef.*). Hr. Clary bawił przez wczorajszy dzień w Peszcie i przyjęty został przez cesarza na dwugodzinnem posłuchaniu. Hr. Clary informował cesarza o konferencyach swoich z reprezentantami stronnictw, a następnie konferował z prezydentem węgierskich ministrów Kolomanem Széllem o aktualnych sprawach Austro-Węgier.

Ponieważ budżet nie będzie pierwej uchwalony, aż w listopadzie, przeto delegacye wspólne zbiorą się dopiero w połowie listopada. Równocześnie rozpoczną swe czynności świeżo wybrane deputacye kwotowe.

Hr. Clary, który powrócił do Wiednia dziś rano, w dalszym ciągu konferować będzie z przedstawicielami stronnictw. Konferował już z pp. Dipaulim i ministrem Chłędowskim.

Delegacye.

Wiedeń, 23 października. (*Telefonem.*) *Neue Freie Presse* donosi, że istnieje zamiar zwołania delegacyj wspólnych na pierwsze dni drugiej połowy listopada. Ogłoszenie reskryptu cesarskiego, dotyczącego zwołania delegacyj, zależy od tego, kiedy ukończone będą rozprawy nad deklaracyą hr. Clary'ego.

Demonstracye z powodu zniesienia rozporządzeń językowych.

Praga, 23 października. Z wielu miejscowości: z Czaplawy, Rokiczan, Młodego Bolesławia i innych donoszą o demonstracyach, które odbyły się z całą godnością i spokojnie.

W Upicach około 600 osób demonstrowało. Wznoszono okrzyki przeciwko rządowi. W dwóch fabrykach niemieckich wybito szyby.

Kyjów (Morawy), 23 października. W nocy z soboty na niedzielę zasmarowano dziegciem orła austryackiego na wszystkich skrzynkach pocztowych. Wczoraj o godzinie 3 po południu z *Besedy Czeskiej* wyszły tłumy, niosąc sztandary i śpiewając. Ruszono na rynek, gdzie poseł do Rady państwa, baron Prażak, wypowiedział gorącą mowę przeciw rządowi. Spiewając pieśni narodowe, ruszono dalej przed kościół. Ze stopni jego kilku mowców wypowiedziało patryotyczne mowy. Następnie ruszono z powrotem do *Czeskiej Besedy*.

Tłumy niosły tablicę z napisem: „Hrabia Clary — na mary!“ „Jeden z tłumu niósł krzyż, na którym było napisane: „Sprawiedliwość w Austryi umarła.“ Na innej znowu tablicy był napis: „Oderwać się od Wiednia.“

Demonstracye odbyły się z godnością. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Pilzno, 23 października. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie robotników narodowych, poczem robotnicy i wyrostki w liczbie około 500 urządzili demonstracyę na rynku, i przebiegając ulice, wznosili okrzyki „*Slava!*“ na cześć czeskiego prawa państwowego; przed starostwem wznoszono okrzyki: „*Hanba vlade!* — rozlegały się także okrzyki antisemickie.

Zarządzone były rozległe środki bezpieczeństwa, lecz nie było już powodu do czynnego wystąpienia władzy. Po upływie jakiej godziny demonstranci rozprószyli się.

Kolin, 23 października. Z powodu zniesienia rozporządzeń językowych miasto było manifestacyjnie udekorowane. Prócz tego odbył się pochód uroczysty. Do żadnych zaburzeń nie przyszło.

Lipnik, 23 października. Odbyły się tu demonstracye. Z Hranic (Weisskirchen) przybył batalion obrony krajowej. Starosta hr. Coudenhove przybył tu.

Holeszów, 23 października. Wczoraj były tu demonstracye uliczne z powodu zniesienia rozporządzeń językowych. Starostwo wezwało żandarmeryę, która stłumiła zaburzenia w zarodku.

Holeszów, 23 października. Wczoraj wieczór zaszły tu poważne demonstracye, zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej. W domach niektórych Izraelitów i Niemców wybito szyby. Żandarmerya użyła broni. Trzech demonstrantów zastrzelono, 20 zraniono. Z Kromieryża przybył oddział piechoty.

Wiedeń, 23 października. (*Telef.*). Dzienniki niemieckie donoszą, że w Holeszowie jeden dom podpalono, a zburzono dwa sklepy.

W. Mezerycze, 23 października. Zaszły tu demonstracye i niepokoje.

Protest czeskich adwokatów.

Praga, 23 października. W sobotę odbyło się tu plenarne posiedzenie Izby adwokackiej, na którem powzięto rezolucyę, skierowaną przeciw ministerstwu sprawiedliwości, z powodu krępujących stan adwokacki zarządzeń, spowodowanych wejściem w życie nowej procedury cywilnej, specyalnie zaś z powodu t. zw. tajnych instrukcyj, których autorstwo przypisywane jest powszechnie szefowi sekcyjnemu Kleinowi. — W zebraniu wzięło udział około 300 adwokatów z różnych stron Czech. Dyskusya była burzliwa, a brali w niej udział zarówno Czesi, jak Niemcy.

Mowcy upatrywali w postępowaniu ministerstwa zamach na stan adwokacki. Rezolucya zastrzega się przeciw postępowaniu najwyższego zarządu sprawiedliwości, jako podkopującemu poważne stanowisko stanu adwokackiego i poleca wydziałowi podjęcie akcyi, w porozumieniu z innemi Izbami, celem ukrócenia tej ingerencyi ministerstwa. Na wypadek, gdyby „tajne instrukcye“ nie zostały cofnięte — grozi rezolucya nieprzyjmowaniem przez adwokatów obron *ex offo* (z urzędu) w sprawach karnych i cywilnych.

O flotę niemiecką.

Berlin, 23 października. *Neueste Nachrichten*, omawiając w półurzędowym komunikacie mowy cesarza Wilhelma w sprawie floty, zaznaczają, iż cesarzowi chodzi ostatecznie o przyspieszenie wykonania obecnej ustawy, dotyczącej powiększenia floty, a obowiązującej do 1903 roku, i o przedłożenie nowego projektu, zmierzającego do tego, aby do 1903 roku flota niemiecka została podwojona. Dziennik wywodzi, iż w przeciwnym razie czeka Niemcy klęska na morzu taka, jaka na lądzie spotkala je pod Jeną.

Z trybunału stanu.

Paryż, 23 października. Prezes komisyi śledczej trybunału stanu, senator Bérenger, przesłuchał Derouléde'a, który odmówił wszelkiej odpowiedzi. Na tem czynności komisyi zostały ukończone, a za jaki tydzień Izba oskarżająca wyda rozporządzenia, celem stawienia przed sąd trybunału części obwinionych, mianocie ze 12 lub 14. Przeszło połowa obwinionych ma być od oskarżenia uwolnioną.

Senat, jako trybunał stanu, zbierze się prawdopodobnie 8 lub 11 listopada. Proces potrwa zapewne do końca listopada.

Wojna.

Londyn, 23 października. Z dotychczasowych doniesień o bitwie pod Glencoe pokazuje się, iż Boerzy mieli zamiar rzucić się na Anglików z frontu i z tyłu, obszedłszy ich stanowiska pod Glencoe. Artylerya Boerów już ze świtem rozpoczęła ogień, lecz strzały jej nie wyrządziły żadnej szkody. Po godzinnym boju, artylerya angielska zmusiła artyleryę nieprzyjacielską do milczenia. Generał Symons, który obawiał się ataku swej pozycyi także od południa, spostrzegłszy, iż z tamtej strony nieprzyjaciel nie nadchodzi, rzucił wszystkie swe siły przeciw Boerom, atakującym go od północy. Klęskę Boerów przypisać należy temu, że kolumna, mająca uderzyć na Anglików od południa, wcale na placu boju się nie zjawiła, natrafiwszy pod stacyą kolejową Besters na silny oddział angielski (wysłany z Ladysmith), z którym musiała stoczyć walkę.

Straty Boerów są niezawodnie wielkie, trudno je jednak dokładnie określić, ponieważ unieśli oni z placu boju swoich zabitych i rannych. Generał Symons zmarł już z ran odniesionych. Oprócz niego, zginęło dwóch pułkowników, jeden major, trzech kapitanów i pięciu poruczników; trzech oficerów odniosło ciężkie i siedmnastu lżejsze rany. W ogóle straty angielskie w bitwie piątkowej wynoszą trzydzieści jeden zabitych i sto pięćdziesiąt jeden rannych.

Londyn, 23 października. Z Ladysmith donoszą, że w sobotę wosko angielskie pod wodzą generała French'a, stoczyło zwycięską bitwę z Boerami pod Elandslagte, na północ od Ladysmith.

Londyn, 23 października. W dwadzieścia cztery godzin po zwycięstwie pod Glencoe odnieśli Anglicy drugie zwycięstwo nad Boerami pod Enlandslagte nad kolumną, która wkroczyła do Natalu od wschodu.

Londyn, 23 października. Urzędowa depesza gen. White o bitwie pod Enlandslagte brzmi: Właściwa bitwa rozpoczęła się o godz. 2 min. 30. Już o godz. 6 min. 30 zdobyto stanowisko nieprzyjacielskie. Dwa działa i cały obóz Boerów dostał się w ręce wojsk angielskich. Straty nieprzyjaciela są ogromne.

Londyn, 23 października. Królowa Wiktorya wysłała do ministra wojny depeszę, w której zaznacza, iż płacze „krwawemi łzami“ nad stratami, któremi wojsko angielskie okupiło swe zwycięstwo pod Glencoe.

Londyn, 23 października. Straty Boerów w bitwie pod Glencoe nie o wiele są większe od strat Anglików. Boerzy cofnęli się w zupełnym porządku.

Kapsztadt, 23 października. Generał Boerów, Jan van Kock, wzięty do niewoli pod Glencoe, zmarł z ran odniesionych.

Paryż, 23 października. *Petit Caporal* ogłasza odezwę deputowanego Lasies'a, wzywającą młodzież francuską i młodych oficerów, aby wstępowali do służby transwaalskiej.

Paryż, 23 października. Wedle wiadomości, jaka nadeszła tu z Pretoryi, Boerzy z Oranje pobili na głowę Anglików w bliskości obozu Ladysmith.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Wprost zdumiewającą jest szybkość, z jaką nowy wytwór zdobywa sobie prawo obywatelstwa, jeżeli istotnie jest polecenia godnym. Niedawno mało kto znał wyraz „kosmin“, a dzisiaj jest on (w dosłownem znaczeniu) w ustach każdego, gdyż pod tą nazwą puszczonej w handel wody do ust i zębów używają już prawie powszechnie. Także piękne artystki, które chyba najlepiej umieją ocenić wartość pięknych zębów, wychwalają jednogłośnie wyborne działanie i odświeżający, przyjemny smak kosminu. 2170

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 23 października 1899.

	zł.	
Renta austryacka papierowa	99	85
„ „ srebrna	98	6
4% renta austryacka złota	117	40
4% „ „ koronowa	99	10
4% „ węgierska złota	115	90
4% „ „ koronowa	95	20
Akcye Banku austro-węgierskiego	902	—
„ kredytowe	368	—
Londyn	120	7½
Marki	58	9½
20-te Markówki	11	75
20-te Frankówki	9	5
Włoskie banknoty	44	60
Dukaty	5	[illegible]
Węgierskie Losy Premiowe	162	
Losy tureckie	59	—
Akcye Anglebanku	152	5
„ Unionbanku	308	5
„ Bankverein	252	75
„ Laenderbanku	237	2
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckie	2·0	0
„ „ Południowej	1	—
„ „ Elbethal	251	
„ „ Nordbahn	31·5	
„ „ Staatsbahn	328	25
„ „ Alpine	[illegible]	75
„ Tureckie Tabaczne	13[illegible]	—
Ruble	12	25

Berlin, 21 października 1899.

Banknoty austryackie	169	50
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	215	8[illegible]
4½% Listy polskie	9[illegible]	[illegible]
Renta włoska	92	30
Akcye kredytowe austryackie	[illegible]	25
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 23 października 1899.

Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	19	[illegible]5
Pszenica na jesień	8	39
Żyto na jesień	6	92
Owies na jesień	5	25
Kukurydza	5	66

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.